

DZIENNIK ROBOTNICZY

Pismo poświęcone sprawom polskiego ludu pracującego.

PRZEDPŁATA na „Dziennik Robotniczy” wynosi: Na wszystkich pocztach w Niemczech kwartalnie 2,40 mk. Z odnośnikiem do domu 2,82 mk. U kolporterów miesięcznie 85 fen. Z ekspedycji pod opaską (w Niemczech i Austro-Węgrzech) miesięcznie 1,45 mk., kwartalnie 4,35 mk., (za granicę) miesięcznie 2 mk., kwart. 6 mk. — Pojedynczy numer 10 fenigów.

Organ
Polskiej Partji Socjalistycznej

Dawniej:
„Gazeta Robotnicza”.

„DZIENNIK ROBOTNICZY” wychodzi codziennie
z wyjątkiem niedziel i świąt
CENA OGŁOSZEŃ Za wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 15 fenigów. Za reklamy dwułamowe 50 fenigów. Na częściej umieszczane ogłoszenia udziela się stosowny opust.
Telefon 1115.

Numer 103.

Katowice, niedziela 4 maja 1913.

Rocznik 23

Redakcja i administracja w Katowicach ul. Ratuszowa 12 Nakładem i druk J. Biniszkiwicza i Spółki w Katowicach. Odpowiedz. redaktor Józef Biniszkiwicz w Katowicach

Trzeci Maja.

Dla ludu pracującego Polski doroczne święto robotnicze zeszło się co do czasu z innym świętem, narodowym świętem polskim. We trzy dni po międzynarodowym święcie proletariatu naród polski cześć pamięć wielkiej, postępowej reformy, dokonanej za dni ostatnich wolnego państwa polskiego, t. z. Konstytucji czyli ustawy Rządowej r. 1791, zwanej Konstytucją 3 maja. W dniu 1 maja zastępy wydziedziczonych uciskanych, wyzuty z praw, myślą o jasnej przyszłości, o walce ostatniej, która całej ludzkości da dobrobyt i szczęście, łańcuchami braterstwa wiąże całą ziemię. A w dniu 3 maja wspomina naród polski dobrą i jasną chwilę, którą ongi, w przeszłości swojej miał, chwilę, kiedy sami polacy zlagodzili choć trochę wielką krzywdę polskiego ludu. Czy można przeciwstawiać sobie te uroczystości?

Zastanówmy się jeszcze! Jedną z nich Pierwszy Maj, jest świętem tych, którzy chcą całą ludzkość odrodzić i uszczęśliwić. Druga z nich Trzeci Maj, jest wspomnieniem tych, którzy marzyli o dźwignięciu i uszczęśliwieniu swojego narodu.

Konstytucja 3 maja miała na celu zbawienie narodu od obcego najazdu i groźnego rozbioru między sąsiadów. Polska była bez silnego rządu, bez porządnego skarbu państwowego, bez dostatecznej siły zbrojnej. Na sejmach nie można było uchwalić żadnych użytecznych praw, bo każdy poseł mógł prostym okrzykiem veto! przerwać sejm i wszystko, co było uradzone, wywrócić. A gdy król polski umarł, to wybierano drugiego i nie przez posłów jakichś albo przez głosowanie całego kraju; prawo było takie, że każdy szlachcic miał konno i zbrojno stawiać się pod Warszawą na wielkim polu elekcyjnym, by osobiście głosować na króla! Dopiero tę kupę szlachty często ciemnej i nic nie rozumiejącej się na polityce, obrabiali możni panowie i wysłannicy obcych państw. Dopieroż kwitnęło przekupstwo i rozpajanie wyborców! A jeżeli podzieliły się głosy, obwoływano dwóch naraz królów i każdy zbrojną ręką dochodził swego prawa i siłą, wśród wojny domowej, często, przy poparciu wojsk obcych osiągał panowanie! Dobrze z tem było tylko możnym panom, którzy byli, choć nie wybrani, prawdziwymi królami. Ale państwo było bezsilne, niemocne bronić się przed napadem, Polska była przedmiotem łoboszy albo uragowiska obcych narodów. Otóż Konstytucja 3 maja raz na zawsze kończyła z owym bezrządem, nieładem i swawolą. Sejm odłód nie mógł być zerwany zapomocą veto, wybór królów zniesiono, wprowadzono rząd stały i dobry porządek sejmowania.

To zrobiła konstytucja dla ocalenia państwa polskiego. A cóż zrobiła dla ludu polskiego? Na pozór niewiele. Mieszczanie byli pozbawieni praw i zrujnowani; Konstytucja dawała im samorząd miejski, różne prawa, dopuszczała ich do udziału w sejmie. Chłopi musieli pańszczyznę odrabiać, podlegali władzy dziedzica i jego sądom, byli przykuci do ziemi, to jest nie mogli się ruszyć nigdzie bez pozwolenia pana; ziemia nawet, na której od wieków sie-

dzieli, ich zagrody, ich marny inwentarz, nie były ich własnością i mogły im być odbierane. Pan mógł chłopą wedle uznania obdzierać, więzić, chłostać, wyzuć z ojcowizny. I do nikogo nie mógł się chłop uciec, z nikąd nie doznał ochrony i pomocy, albowiem prawo nie mieszało się wcale do stosunków pomiędzy chłopem, a dziedzicem, prawo zajmowało się tylko szlachtą, a zupełnie nie zajmowało się ludem! Tymczasem konstytucja powiedziała, że stosunek chłopą do dziedzica ma być opisany w kontraktach i że rząd będzie się opiekował dotrzymywaniem owych kontraktów, a chłopą będą wzięci pod opiekę prawa. To było bardzo ważne, bo stwarzało pierwszy wyłom w przywilejach szlachty i otwierało drogę do dalszych reform.

Konstytucja 3 maja była zatem bezwzględnie krokiem ku lepszemu, postępowi. Ale uchwalal ją sejm, po dawnemu przez samą szlachtę wybrany, złożony z samej szlachty. Co więcej, aby tej reformy dokonać, musieli postępowi patrioci połączyć się ze stronnictwem królewskim i dworskim. Z tych powodów była ta ustawa oparta na przetargach i ustępstwach wzajemnych, była nazbyt nieśmiała i połowiczna, nie dawała n. p. mieszczanom całkowitych praw obywatelskich, nie znosiła poddaństwa chłopów. Zwłaszcza dla chłopów ustawa majowa zrobiła stanowczo mało. Toteż gdy w parę lat później nacelnik Kościuszkowski powołał kosynierów-chłopów na Moskalę, to w manifestie osobnym dał chłopu wolność od poddaństwa, zabezpieczył posiadanie gruntu, pańszczyznę zmniejszył do połowy — dał chłopom dużo więcej, niż dawał im trzeci maj!

Powiedzmy więc odrazu, co myślimy o trzecim maju: dobrze, że był taki Trzeci Maj, miła jest pamiątka. Ale nie ma powodu, żeby chłop lub robotnik polski ze wszystkich rocznic narodowych tę właśnie rocznicę najwzgardliwiej wspominał sercem. Chłop i robotnik z żywszym uczuciem wspomina rocznice śmiałych reform i śmiałych czynów.

Droższa jest chłopu robotnikowi chwila w której, estatni polski rząd Narodowy ogłosił całkowite równouprawnienie wszystkich mieszkańców kraju manifestem powstańczym z 22 stycznia 1863 roku.

A są tacy, którzy za nie w świecie nie chcieliby obchodzić rocznicy styczniowej dorocznym świętem narodowym; uznają Trzeci Maj nie dlatego, że ukrócił swawolę i przywileje szlachty, ale dlatego, że był połowiczną umiarkowaną reformą, że nie dawał ludowi pełnych praw człowieka! Ci właśnie wsteczni i wrogowie ludu najgłośniej rozprawiają o beznarodowości socjalistów, którzy nie chcą poprzestać na Trzecim Maju, ale obchodzą swój pierwszy maj! Panowie ci lubią reformy, ale reformy z przed stu dwudziestu laty, przodkowie lub ojcowie tych panów buntowali się przeciw reformie i przywołali moskalę, aby reformę zwalczyć. Dzisiaj potomkowie i następcy owych Targowiczów zdradzają lud na każdym kroku i wysługują się rządowi zaborem.

Święcąc dobry ów dzień Ustawy Majowej, trzeba zatem dobrze pamiętać że są tacy, którzy imię trzeciego maja biorą nadaremno, którzy przed stu dwudziestu laty

byliby przeciw Konstytucji i przeciw Kościuszkowi, wystąpili mając jedynie swoje interesy klasowe na myśli.

Strejk górników górnośląskich.

Sytuacja strejkowa jest niezmieniona. Kapitałisci nie ustępują a górnicy trwają dalej w strejku i na razie nie myślą powrócić do pracy. Kapitałisci ponoszą milionowe straty lecz uważają oni strejk ten, jako próbowanie sił robotników i kapitalistów i przeto patrzą spokojnie na to jak się kopalnie topią lecz ustępstw poczynić nie chcą. Spokój panuje wzorowy. Robotnicy widocznie do strejku już przywykli i każdy urządza sobie rozrywki w domu. Prasa hakałystyczna przynosi atoli sensacyjne wieści.

Administracja Kattowitzer Zeitung porozwieszała wczoraj telegramy które donosiły o buncie strejkujących na Słupnie. Wedle tych telegramów, o których hakałystyka twierdziła, że pochodzą ze źródła urzędowego rzucano na żandarmów kamieniami a żandarm w samoobronie miał jednego robotnika zastrzelić. Pragnienie Katowiczerki zostało więc zaspokojone — krew robotnika została polana. Natychmiast pojechaliśmy na miejsce wypadku i stwierdziliśmy, że Katowiczerka starem zwyczajem znowu skłamała. O awanturach strejkujących mowy niema.

Jakiś człowiek — nie górnik łowił w Przemszy siecią ryby. Żandarm nadjechał konno a robotnik ten chcąc się obronić przed stratowaniem zastawił się siecią. Przy tej okazji został przez żandarma zraniony w nogę lecz nie wiadomo czy wystrzałem czy też szablą. Uciecha biału hakałystycznego poszła więc na marne i strejkującym łatki przypiąć nikt nie może.

Policja napływa do obwodu strejkowego coraz więcej. W tych dniach przybyła znowu znaczna liczba policjantów z Wrocławia.

Czasy wojenne.

Właściwa Europa wojny nie prowadziła, a jednak część tej Europy, szczególnie Austro-Węgry, dośkliwie odczuła skutki wojny bałkańskiej, nie mówiąc już o tem, że jeszcze nie wiadomo, czy już koniec tego od października z. r. trwającego stanu. Państwa bałkańskie powoli, ale statecznie zbliżają się do pokoju. Leży on szczególnie teraz w ich interesie, ile że jako państwa wyłącznie prawie rolnicze muszą starać się o odesłanie ludzi do domu, do robót w polu, jeżeli po roku wojny nie chcą mieć roku głodu. Państwa związkowe straciły przeszło 100 000 ludzi w zabitych, a drugie tyle jest rannych, wydały przeszło miliard na koszt wojenny, a drugi miliard straciły przez zaniechanie życia ekonomicznego. Nic też dziwnego, że główni przeciwnicy Bułgarii i Turcji chcą pokoju, tembardziej, że dla pierwszej otwiera się perspektywa nowej wojny, tym razem z sojusznikiem.

Ludy Austrii bez wojny przeżyły ciężkie czasy, które kosztowały je, skromnie li-

cząc, najmniej miliard koron. Na pogotowie wojenne wydano najmniej 500 milionów, a straty ekonomiczne wynoszą z pewnością niemniejszą sumę. Lat trzeba będzie, żeby Austrija wyleczyła się z ran otrzymanych w wojnie, którą prowadzili inni. Innem jest stanowisko państw bałkańskich a innem Austrii: pierwsze jako kraje rolnicze mogą jednym dobrym zbiorem podreparować się, a oprócz tego zdobyły tyle ziemi i tyle portów handlowych, że znajdzie się dość kapitalistów, którzy dadzą potrzebne państwu sumy i na własny rachunek założą przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Czytamy przecież codziennie, że wielkie banki z usłuszeniem czekają na zawarcie pokoju, aby ze zwycięzcami przystąpić do robienia interesów.

Inaczej z Austrią: Ta jako bezpośrednia sąsiadka Bałkanu nie tylko już poniosła szkody, ale w przyszłości narażoną jest na dalsze. Jej „sfery miarodajne” uważają, że „żywotne interesy” państwa są zagrożone i dlatego będą nalegały na wzmocnienie siły zbrojnej dla obrony tych interesów. Dalej nie będzie Austrija w stanie brać udziału w akcjach finansowych na Bałkanie, gdyż sama ciągle potrzebuje kredytu, a fundusze własnych obywateli są już tak wyczerpane, że państwo musi — jak to w ostatnich czasach dwukrotnie się stało — pożyczki swe zaciągać w Ameryce i w Niemczech. Wreszcie nie będzie Austrija mogła konkurować z innymi państwami w ruchu handlowym z Bałkanem, gdyż z powodu znanej tam przewagi agrarjuszów istnieją kłopoty z Bałkanem traktaty handlowe, nie mówiąc już o tem, że np. Serbja z powodów politycznych będzie w swych zamówieniach, zarówno państwowych jak i prywatnych, faworyzowała inne państwa kosztem Austrii.

Przez setki lat rozwój ekonomiczny Bałkanu był zatamowany wskutek ciągłych rozruchów przeciw panowaniu tureckiemu. Obecnie po złamaniu tego panowania, rozwojowi nie już nie stoi na przeszkodzie i niezawodnie nastąpi, a Austrija była już z tytułu położenia geograficznego przeznaczoną do odgrywania w tym rozwoju pierwszorzędnej roli. Zachodzi teraz pytanie, czy przez nieszczęśliwą politykę zewnętrzną z jednej i przez politykę agrarną wewnątrz państwa z drugiej strony Austrija nie zostanie pozbawiona tej roli. A przecież po roku prawdziwej klęski ludność potrzebuje nowych źródeł zarobku, aby — jeżeli już nie powetować straty — to przynajmniej uchronić się przed śmiercią głodową, nieuniknio-

na, gdyby stan obecny miał jeszcze dłużej potrwać. Co się z tą ludnością, szczególnie z częścią ludności żyjącą z zarobku z pracy, stanie, gdyby nie wykorzystano sposobności do częściowej bodaj zmiany obecnych stosunków? Przecież z samych zbrojeń, polityki mocarstwowej ludność nie może żyć, a państwo, potrzebujące podatków nie może ich z wygłodzonej ludności ścigać!

Walne zebranie Centralnego Związku Górników.

Czwarty dzień obrad.

Po przywitaniu posła tow. Erdmana przez przewodniczącego otworzono dyskusję nad sprawozdaniem redakcyjnym. Mówcy wypowiadali się zgodnie ze zajmowaniem stanowiskiem organu związku G. Górniczej. Ze stawionych wniosków przyjęło tylko, ażeby kalendarzyk zebrań z G. Górniczej usunięto oraz, żeby co 14 dni lub co miesiąc wydawano osobny dodatek któryby wyłącznie zapełniony był sprawami lub wiadomościami z knapsztu i ze sądu procedorowo-górniczego.

Następnie wygłosił referat członek zarządu tow. Witt o sprawie ruchów zarobkowych. Mówca rozwił się szczególnie o strejku w kopalniach węgla brunatnego w roku 1911 oraz o strejku w kopalniach węgla kamiennego w roku 1912, wywodząc jak brutalnie postępowano z tymi, którzy odważali się krytykować nieporządki w kopalniach względnie zapisywać je do książki.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja.

Komisja parlamentarna a sprawa poddaństwa.

W komisji parlamentarnej referował baron Richthofen z obrad nad zmianami w prawie poddaństwa. Ze zmian tych przytaczamy najważniejsze szczegóły. Poddaństwo można uzyskać w państwie związkowym na podstawie urodzenia, legitymacji i związku małżeńskiego. Podrzutki, które znaleziono w granicach jednego z Państw związkowych, uważać należy jako poddanych tegoż państwa, o ile niema ściślejszych

danych, co do ich miejsca ich urodzenia. Wniosek małatki co do uzyskania poddaństwa poparty być musi aprobatą męża, jeżeli mąż nie zgadza się, to w kwestji tej może zabrać głos rozstrzygający władza opiekuńcza. Nowe zupełnie są przepisy następujące: Obcy poddani uzyskać mogą poddaństwo któregośkolwiek z państw związkowych jedynie za zgodą kanclerza Rzeszy i pozostałych państw związkowych. W razie stawienia protestu jednego z tych państw rozstrzyga rada związkowa. Przepis ten nie rozciąga się na byłych poddanych państw związkowych jak również na obcych poddanych, którzy urodzili się w Rzeszy niemieckiej i przebywali w jej granicach do 21 roku życia i w 2 lata po tym czasie wnieśli wniosek o poddaństwo. Każdy Niemiec, którego matka lub ojciec utracili poddaństwo przez opuszczenie Rzeszy niemieckiej, może uzyskać poddaństwo jednego z państw związkowych, jeżeli tylko tam, gdzie poddaństwo uzyskać pragnie, posiada własne mieszkanie, jest zdolny do zarabkowania i wyżywienia swej rodziny i prowadzi życie beznaganne. Te same zastrzeżenia odnoszą się i do obcych poddanych, którzy rok przynajmniej służyli w armji lub marynarce, przysługuje bez wszystkiego prawo uzyskania poddaństwa jednego z państw związkowych. Jeżeli ktoś wyemigrował z kraju na dłuższy czas i utracił z tego powodu poddaństwo niemieckie, może uzyskać je z powrotem, byle tylko zamieszkał w granicach państwa przynajmniej rok ostatni. — Poddany niemiecki, który przebywał 10 lat poza granicami Niemiec i utracił poddaństwo, uzyska je z powrotem, jeżeli nie ma poddaństwa innego państwa. Twierdzenie, że w Prusach czynione są trudności w udzielaniu poddaństwa, nie zgadza się z prawdą, w roku 1900 bowiem uzyskało poddaństwo przeszło 8000 osób. Również twierdzenie, jakoby żydom utrudniało się otrzymanie poddaństwa niemieckiego, niema żadnej podstawy. Kwestja wyznania nie odgrywa w sprawie tej żadnej roli. Tak twierdził Richthofen. Fakta mówią coś innego.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Przedłożenie wojskowe.

Na środowym posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu Rzeszy niemieckiej, obradującej nad pomnożeniem wojska, odrzucono projekt rządowy, żądający 6 nowych

Grzęzawisko.

(The Jungle).

Przekład Andrzeja Niemojewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Zaszli do dzielnicy zamieszkałej przez ludzi eleganckich: Duane wdrapał się na latarnię, przykręcili światło, potem wleźli do piwnicy i czekali.

Niebawem posłyszeli kroki. Szedł jakiś robotnik. Przepuścili go. Potem przeszedł ciężkim krokiem policjant. Siedzieli bez ruchu, aż zniknął w oddaleniu. Przemarzli porządnie, ale jeszcze pół godziny czekali — nareszcie przechodził ten, na którego się czaili. Szedł rażno, lekkim krokiem. Duane tracił Jurgisa, wysunęli się ostrożnie w ciemnościach — nagle Jurgis posłyszeli tępe uderzenie i zdławiony krzyk. Jurgis skoczył naprzód, aby napadniętemu zatkać usta. Duane trzymał go mocno, ale przechodzień był zupełnie obezwładniony, chylił się, tedy Jurgis go podtrzymywał, tymczasem Duane przeszukiwał mu kieszenie: surduta, kamizelki, paltota, nawet obmacał mu krawat. „Dobrze”, szepnął. Zataśzczyli go przed piwnicę i stracili ze schodów w głąb. Sami zaś szybkimi krokami rozbiegli się w różne strony.

Duane wrócił do domu pierwszej a gdy zjawił się Jurgis, właśnie zajęty był przeglądaniem łupu. Złoty zegarek z medaljonem, srebrny ołówek, pudełko od zapalek, garść różnej monety, pugilares. Duane gorączkowo przeszukał go i znalazł w nim: listy, czeki dwa bilety do teatru, wreszcie paczkę banknotów. Policzył. Jeden banknot dwudziestodolarowy, pięć po dziesięć, cztery po pięć, trzyjednodolarowe. Duane

odetchnął całą piersią i rzekł: „No, poradziliśmy sobie!”

Po powtórnym przeszukaniu pugilaresu spalono go wraz z całą znalezioną zawartością, prócz naturalnie banknotów. Z medaljonu wyjęto fotografię małej dziewczynki i także spalono. Następnie Duane zszedł na dół z zegarkiem i innymi kosztownościami a powrócił trzymając w ręku sześćnastę dolarów. Rzekł kwaśno:

— Gałgan powiada, że złoto jest łyche. Wiem, że to nieprawda, ale on znowu wie, że ja potrzebuję pieniędzy.

Podzielili się łupem w ten sposób, że Jurgis dostał dwadzieścia pięć dolarów i trochę drobnej monety. Twierdził, że to za dużo, ale Duane obstawał przy tem, że powinni się dzielić przez pół. Była to gratka która raz dzień się nie zdarza.

Nazajutrz rano Duane wysłał Jurgisa na miasto, aby kupił gazetę. Należy bowiem do rozkoszy życia bandyckiego odczytywanie w gazetach opisów dokonanych bohaterstw. Duane rzekł ze śmiechem:

— Miałem towarzysza, który zawsze to robił, aż pewnego dnia wyczytał, że przeoczył w kieszeni od kamizelki swej ofiary trzy tysiące dolarów.

W gazecie znaleźli opis napadu, zajmujący całą szpalę. Reporter twierdził, iż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa grasuje w tej dzielnicy cała banda opryszków, albowiem jest już trzeci z rzędu wypadek a policja jest jak gdyby bezsilna. Ofiara była agentem asekuracyjnym a miała przy sobie sto dziesięć dolarów pieniędzy cudzych. Bielizna jego na szczęście była znaczona pełnem nazwiskiem, inaczej prawdopodobnie nie byłoby go można poznać. Zbrodniarz zadał mu uderzenie bardzo silne, nastąpiło wstrząśnięcie mózgu; prócz tego, gdy go odnaleziono, zmarł niemal na śmierć, pewnie trzeba mu będzie odjąć co

najmniej trzy palce. Reporter doniósł o wszystkim rodzinie.

Ponieważ był to pierwszy tego rodzaju czyn ze strony Jurgisa, przeto niepokoiło go trochę sumienie. Ale Duane śmiał się z niego, to trudna rada, do tego trzeba się przyzwyczaić. Niebawem Jurgis tak nie będzie sobie z tego nic robił, jak z zabicia wołu w rzeźniach. Duane rzekł:

— Chodzi o to tylko, czy on, czy my — a w takim razie lepiej, że już on!

Jurgis zamyślił się i rzekł:

— Ależ on nam właściwie nigdy nic złego nie wyrządził.

— W takim razie napewno skrzywdził kogo innego, możesz być przekonany!

Duane wyłożył Jurgisowi, że człowiek, który się puszcza na taki proceder, już nigdy spocząć nie może, bo inaczej wpadnie w ręce policji. Musi pracować. Tymczasem Jurgis musi się chować a w każdym razie nikt ich nigdy publicznie nie powinien widzieć razem. Duane, który coś przedsięwziął na własną rękę i z policją zawarł rozejm, sprowadził sobie Marję, ową francuską szwaczkę i pozwoili, aby się Jurgis z nim dzielił jej względami. Ale i to nie wystarczało Jurgisowi. Wreszcie Duane musiał zaprowadzić go do „salonów” i „klubów”, gdzie zbierali się złodzieje i rabusie uliczni w wielkim stylu.

Tym sposobem Jurgis wszedł w najwyższe sfery zbrodniarzy Chicagowskich. Ponieważ miasto w rzeczywistości znajdowało się w rękach oligarchji kupieckiej, pozornie zaś rządzone było przez lud, przeto potrzeba było całej armji pośredników, aby władzę przenieść z jednego majestatu na drugi. Dwa razy do roku, w jesieni i na wiosnę, podczas wyborów pośrednicy ci rozdawali miliony dolarów, które płynęły z kieszeni kupców.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pułków kawalerji i to głosami soc. demkralów, postep., alzatecz. i polaków i części centrowców. Odrzucono również wniosek ewentualny nar. liberałów, żądający 4 pułków kawalerji. Przyjęto natomiast wniosek postępowców i uchwalono 3 pułki kawalerji z których 2 maja być stacjonowane na Wschodzie a 1 na Zachodzie.

Z towarzystw.

Zależę. Sprawozdanie z posiedzenia Tow. Polskiej Partji Socjalistycznej w dniu 25. kwietnia r. b. Zebranie zagał przewodniczący dając do wiadomości następujący porządek dzienny: 1) Przeczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2) Wykład tow. Blotta i dyskusja. 3) Sprawy towarzystwa i rozmaitości. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia udzielił przewodniczący głosu do wykładu tow. Blotta. Referent omówił w swym referacie strejk polityczny który się toczył w Belgji. Dalej dowodzi, że na Górnym Śląsku również wre zacięta walka pomiędzy kapitałem a robotnikiem. Dalej dowodzi referent, że w Belgji zorganizowany robotnik się tak już w górę podniósł, że spowodu silnej organizacji zawodowej, mógł teraz westąpić do walki o prawa swe polityczne. Dalej omówił referent krzywdzące prawo wyborcze do sejmiku pruskiego. Dalej omawia mówca że jeżeli coś wywalczymy na drodze organizacyjnej, to musimy tego sobie nie dać odebrać na drodze politycznej. Wkońcu swego referatu dowodzi tow. Blott, że dopoty, prawo wyborcze do sejmiku pruskiego nie będzie zreformowane, to my jako zorganizowany proletarijat polski, w Polskiej Partji Socjalistycznej we wyborach udziału brać nie będziemy. Z referatu byli zebrani bardzo zadowoleni.

Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusja, w której przemawiał towarzys Swadzba i Hejda.

W sprawach Tow. i rozmaitości zabiera tow. Biniszkiwicz głos i zaznaczył, że teraz robotnicy toczą walkę z kapitałem, żeby tym wolny czas wykorzystali i zaabonowali sobie „Dziennik Robotniczy“ bo przecież w takim ruchu zarobkowym trzeba mieć pismo takie, które zastępuje otwarcie sprawy robotnicze; a tym pismem jest „Dziennik Robotniczy“.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zamknął przewodniczący posiedzenie na cześć P. P. S.

Sekretarz.

Przegląd społeczny.

Strejk w Gross-Gerau. Zanotować trzeba smutny koniec strejku we fabryce wytłoczyć oleju Gross-Gerau.

Robotnicy, przeważnie nie tutejsi, polacy, ukraińcy, czesi, chorwaci, byli we wielkiej liczbie organizowani w Związkach Centralnych niemieckich i w Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem.

Poprzedni strejk udał się znakomicie, karność była wzorowa. Tym razem jednak zaczął się w zły czas. Brak pracy, obniżenie zarobków, zastój w handlu i w przemyśle, spowodowane zawieruchą na Bałkanach, wpłynęły niekorzystnie na ducha i świadomość robotników. Nie wszyscy wyszli tedy z fabryki. W kilku dni zarząd fabryki przy pomocy policji ubezwładnił czynność pikiet strejkowych. Tłum głodnych zalał fabrykę — strejk upadł. Niefolidarni — smyki, dostawają teraz pięć 35 fenigów do 04 na godzinę, choć dawniej płacono 60 i więcej. Będzie to chyba stopniem ku poznaniu prawdy dla owych niesolidarnych a niejednemu otworzą się oczy na przyszłość. Kamahomeja.

Kronika.

Z Górnego Śląska.

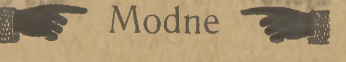
Zawodzie. (Wylał się.) 50-letni robotnik Reichel, który już kilka razy leczył się w zakładzie dla obłąkanych, zawsze z pewnym skutkiem pomyślnym, nagle znowu popadł w szal niebezpieczny. Chcąc go więc odstawić ponownie do zakładu, umieszczono biedaka na razie w jedynej tutej-

szem „miejscu bezpiecznym“, tj. w więzieniu policyjnym. Tu jednak nocą wylał kawał żelaza, zniszczył nim żelazne, a następnie drewniane drzwi celki, zaczął uciekać do domu. Tu jednak przytrzymała go nazajutrz policja i odesłała do zakładu obłąkanych w Lublinie.

Laurahuta. (Przyjemności pograniczne.) Dwu austriaków tutaj zamieszkałych wyszło na przechadzkę wzdłuż granicy rosyjskiej. Przekroczywszy ją przypadkowo, zostali natychmiast przez kozaków pochwyćeni. Podobnie byłoby stało się wnet pewnemu młodzieńcowi stąd; już go kozak trzymał, gdy pochwycony uderzył go znie-nacka, raniąc podobno ciężko, zaczął uciekać. Podczas szamotania się miała nawet upaść strzelba na pruską stronę, lecz inni kozacy nadbiegłszy, zabrali ją.

Król. Huta. (Z izby karnej.) Ledwie 20 lat mający zawadjaka Oton Helmsch z Królewskiej Huty stał przed 1-szą izbą karną oskarżony o ciężkie pokaleczenie cielesne. Wypierał się winy do ostatka, atoli liczni świadkowie zeznali, iż jednego robotnika potłukł potłamanym stołkiem, innego potłukł nożem. Wobec tego zasądzono go na rok i 4 miesiące więzienia. — W takim oto „uchu narodowym“ wychowuje szkoła pruska młodzież dzisiejszą.

* **Gliwice.** (Dziwne zakończenie wesela.) W tutejszej gospodzie hutniczej odbywało się wesele. Kiedy uczestnicy rozchodzili się około 2 w nocy do domów, jeden z gości, starszy już człowiek z Pawłowa, wskoczył do kanału kłodnickiego. Towarzysze jednak wydobyli go zaraz z wody.



Modne

meble, sofy i materace

również

na spłatę

dostarcza jaknajtaniej

P. Vogt, handel mebli

Katowice, ul. Grundmańska 19.

Ostatnie wiadomości.

Ofiary pracy.

Na kopalni „Flora“ w Zagłębiu Dąbrowskiem nastąpił wczoraj wybuch gazów. Dotychczas znaleziono dwa trupy i 7 ciężko rannych.

Okropny był wprost widok rozpaczającej 65 letniej staruszki, która opłakiwała ostatniego syna żywiciela.

[Grozba strejku w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Górnicy Zagłębia Dąbrowskiego gotują się do strejku. Strejk wybuchnie lada dzień o ile potrwa dalej strejk górnosławski.

Kalendarzyk zebrania.

Poznań. Zebranie kółkaśpiew. „Lira“ odbędzie się w niedzielę 4 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu p. Jarockiego, św. Marcin 4. Porządek dzienny bardzo ważny. Po zebraniu wspólna wycieczka. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Neukölln. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się 5-go maja o godz. 8 i pół wiecz. w lokalu tow. Bobkiewicza, Nekarstr. 12. Zwołujący.



Wzorowym towarzyszem

tylko ten nazwany być może, kto spełnia swoje obowiązki. Każdy czytelnik, który pobiera „Dziennik Robotniczy“, od kolportera na początku miesiąca, najpóźniej do 15-go tera, powinien abonament zapłacić z góry



R e k l a m y .



Ta plomba gwarantuje nabywcom

łańcuszków

z naszwejsowanym pancerzem złotym

4, 6, 10 lub 15 lat trwałości i chroni przed poszkodowaniem.

Do nabycia tylko u jubilerów z egarmistrzów.

[112]

Jak odpowiadać na zarzuty przeciwników?

Napisał RES

(Odbitka z „Gazety Robotniczej“)

(Przesyłka 5 fen.)

Cena 30 fen.

(Przesyłka 5 fen.)

Na treść tej znakomitej książeczki składają się :

Wstęp

Własność

Wspólna własność
Wszystko zmienia się na świecie!
Socjalizm i zniesienie kapitału
Idziemy ku socjalizmowi!
Jak to będzie w „państwie przyszłości?“
Ach, jak źle będzie w socjalistycznym ustroju
Władza i wolność w socjalistycznym ustroju
Pobudki do pracy w ustroju socjalistycznym
Przeludnienie
Czy socjalizm jest tylko dla aniołów?
Na socjalizm trzeba zasłużyć!
Polepszenie bytu
Polepszenie bytu a zniesienie kapitalizmu
Drogi wyzwolenia
Związki zawodowe
Stowarzyszenia spożywczo-wytwórcze
Rewolucja społeczna
Wywłaszczenie
Socjalizm a drobni posiadacze

Ojczyzna

Bezojczyźniacy!
Kto jest narodem?
Czy socjaliści kochają swój naród?
Ucisk narodowy
Patriotyzm klas posiadających
Międzynarodowość

Rodzina

Czego nie chcemy i czego chcemy
Kto burzy rodzinę?
Własność prywatna a rodzina

Religia

Czy socjaliści chcą znieść religię?
Socjalizm a religja
Religia a socjalizm
Oddzielenie kościoła od państwa
Klerikalizm

Zakończenie

Dodatek

Wysyłka skutecznia się za uprzednim nadaniem należności lub za zaliczką pocztową.

Xsięgarnia „Dziennika Robotniczego“ w Katowicach.

≡ Najtańsze zakupno! ≡

Ubrania — Sprzęty domowe
Buty wojskowe — Instrumen-
ty muzyczne — Zegary, ze-
garki — Bielizna — Kołowce
Maszyny do szycia — Obu-
wie dla panów i pań — Portki
wojskowe.

146

Joanna Müller, Bytom,
ulica Starego Kościoła nr. 17—18.

Skóry

dla szewców i siodlarzy, jako to skórę
podeszwową pod gwoździe i do szycia.
Skórę na półszorki i skórę dla górników

poleca najtaniej i rzetelnie

H. EPSTEIN, Katowice
Rynek 8, obok Woitinka.

Deutsche Herren-Moden
R. Neben & Co.
Bremen, Faulenstr. 24, I piętro
dostarcza po rzeczywiście tanich cenach

za gotówkę i na **Odplaty** bez podwyż-
szenia ceny

≡ **ubrania męskie** ≡
jedno i dwurzędowe, wysoce eleganckie kolory zastępują
ubrania podług miary.

**Palta, ustra, tużurki, płaszcze od
deszczu, ubrania dla chłopców i mło-
dzieńców oraz spodnie w najwięk-
szym wyborze.**

Gddział obstałunków na miarę.

Wykonanie podług miary pod gwarancją do-
brego siedzenia.

Splaty może każdy sam wyznaczyć. 197

Eleganckie modne szewiotowe ubrania podług
miary 68 mk.

Polecam swój skład obuwia

najnowszego fasonu w dobrym towarze
po cenach najtańszych.

J. Perl, handel skór

Wirek (Antonienhütte). 20

Wielka niespodzianka!

W życiu nie wracająca sposobność
700 sztuk za tylko mk. 3.50
Wspaniale pończacany prec.
zegarek ankrowy wraz z
łańcuszkiem, dokładnie idą-
cy, za co 3 lata gwarancji.
1 modny jedwabny krawat
dla panów, 3 szt. ff. chu-
steczek, 1 pięk. pierścienek
męski z imit. kamieniem
szlachetnym, 1 wspaniała
kolja z orient. pereł, mo-
dny strój damski z zapie-
ciem patentowem, 1 para
butonowych kołczyków z
prawdziwymi haczykami
srebrnymi i Simili-kamie-
nie brylantowe, 1 wspania-
łe lustroko kieszonko-
we, toaletowe, 1 skór. port-
monetka, 1 para guzików
mankietowych, 3 grad. złoto
Double, ze zamkiem paten-
towym, 1 wysoce eleg. al-
bum do kart widokowych,
najpiękniejsz widoki świa-
ta, 3 przedmioty zabawne,
wielka wesołość dla starych
i młodych, 20 przedmiotów
korespondencyjnych i je-
szcze 500 przedmiotów u-
żytkowych, w domu nie-
zbędnych. Wszystko razem
z zegarkiem, który sam te
pieniądze jest wart, kosztu-
je tylko mk. 3.50. Wysyłka
za zaliczką lub popřed-
niem nad. pieniędzy przez
Wiedeński centralny dom wysyłkowy
P. Lust, Kraków Nr. 490.
Za niepodobające się rze-
czy pieniądze z powrotem.
Ryzyko wykluczone. 199

Czytajcie „Dzien. Robot.“

Restauracja Holtzestr. 12

(W zast. S. Lachmann.)

Szanownym czytelnikom polecam mój lokal
z pokojem **billardowym**. 133

Wyszynk piwa książęco-tychowskiego.

Przekąski i potrawy o każdej porze dnia.

Materje sukienne creme i czarne

od —.60, —.80, 1.— do 2.50 mk.

Jedwab na fartuchy (zapaski) chłopskie
tureckie szale • płótno • powłoki • wsypy
firany • chodniki • barchany i t. d.
po zadziwiająco tanich cenach.

Hugo Lipschütz

Katowice, ul. Grundmańska 10. 161

Gerhard Knief,

Bremen,

Gerhard Rohlfstrasse 39,
naróżnik Scheffelstr.

Polecam moją

rzeźalnię
wołów i świni.

Wyborne mięso
i kielbasy.

Dobra usługa.

Poszukujemy od zaraz

szwajserza do ognia,

(ogień kokсовy) do szwajserowania rur i
robót fasonowych. Stałe zatrudnienie
i dobry zarobek. Zgłoszenia należy adresować:

Norddeutsche Röhren- und Blechschweiss-Werke
G. m. b. H. — vormals Fr. Werner,
Geestemünde. 187

Wielka sprzedaż na Zielone Świątki

Dla pań.

Trzewiki sznurowane

ze skóry chromowej, lakowe kapy	4,90
ze skóry box-calf, modny fason	6,75
la chromowej skóry, lakowych kap, częściowo fason „Derby“	6,75
brązowe szewro, częściowo fason „Derby“	6,75
prawdziwą box-calf obsadą, ładny wyrób	8,75
szewrowe — fason „Derby“ — lakowe kapy	8,75
la brązowe i czarne szewrowe, czarne box- calf — bez i z lakowymi kap. zgrabny fason	10,50

Modne pół-buty

ze skóry chromowej, do sznurowania, fason „Derby“ z lakowan. kapami	4,50
brązowe, szewrowe „Derby“ z lak. kapami	6,75
ze skóry chromowej, na 4 guzikach, lak. kapy	6,50
brązowe szewr., na 4 guzikach, lakow. kapy	7,50

Dla panów

Trzewiki sznurowane ze skóry chromowej, krój „Derby“, lakowane kapki	5,90
ze skóry box-kali, modne fasony	5,90
eleganckie chromowe skóry, z lakowymi kapami, częściowo „Derby“	7,50
la skóra box-calf, mocne wykonanie	8,60
brązowo szewrowe, nadzwyczaj korzystne zakupno	8,50
prawdziwa box-kalf obsada, ulubiony trzewik na ulicę	8,90
prawdziwa szewro skóra, albo box-kalf eleganckie wykonanie	10,50
la brązowe szewro, fason „Derby“	10,50

Trzewiki sznurowane

dla chłopców i dziewcząt

	25—36	27—30	21—35
macna skóra końska	2.45	2.95	3.45
mocne box-kalf	2.95	3.75	4.25
brązowe, eleg. szeroki fason	3.90	4.80	5.60



OBUWIE DOMOWE :: SANDAŁY
TRZEWIKI DO GIMNASTYKI

200

Dom
obuwia

Conrad Tack & Cie.
Katowice: ulica Grundmańska 1a.

Akt.-Ges.
Burg
p. Mgdb.

Korespondencje.

Wśród trzody berlińskiej, strzeżonej i strzyżonej przez pasterzy „z powołania“ coś się psuje. Potulni barankowie śmieli brykać. I to przeciw uosobieniu skryształowanej idei narodowo-demokratycznej, przeciw panu dwójga imion Krysiakowi. Śmieli mimo zakazu jego, cieszyć się z satyry, która krąży po Berlinie i słowy rewolucyjnymi które w ustach socjalisty naraziłyby go na potępienie wieczne, burzy wszelki porządek boży, za pomocą nieba i pana Rosego przez pana Krysiaka stworzony. Berlin kłowiaduje się bowiem, że prócz „fagasów socjalistów“ są w Berlinie inni fagasi, którzy frazesem „Cześć Ojczyźnie“ zamykaniem wieców dla przeciwników nietolerancją, korupcją polityczną i rejestrem różnych grzeszków tworzą sobie trony. Tańcowanie dokola złotego cielca, figielki w Skarbonie i Oświacie, wogóle wiązanek śmierzących do nieba kwiatków, dostał Berlin do wachania. I nawachał się!

Wobec takiego prologu dla znajdującego akcję zakulisową pasterzy trzody nastrój wieców nader jest zrozumiały.

Już pierwszy wiec główny na sali Kellera dawał uczuwać brak tej szczerzej od serca idącej przemowy p. Fr. Salezego, która każdemu rodakowi przypomniawszy krajowe i ton tam panujący. Dziwiło zebranych, że tylko dwa razy wołał „Cześć Ojczyźnie“, hasło naszej kolonii i że z dziedziny zoologii nie przytaczał epitetów pod adresem czerwonych fagasów. Może uczynił też to przez dziwne roztargnienie bo stał on się w ostatnim czasie mężem o wprost podpadającą krótkiej pamięci. Mimo n. p. jubileuszu 90 urodzin T. T. Jeża Miłkowskiego, ludowca bez skazy, do dziś dnia ni w „Dzien. Berl.“ ni na wiecu nie znalazł dlań słów uznania! Złośliwi mówią że „Dzienn. Berl.“ z zasady czci nie oddaje zdzienniałym starcom, zwłaszcza wtedy, gdy ci „zdzienniali starcowie“ przed dziesięciu laty śmieli przyjmować telegramy jako wyrazy czci i uznania od demokratów i socjalistów.

Znając jednak temperament p. Franciszka Salezego nie wątpimy ani chwili, że z pomocą komitetu politycznego, przeczyszczonego i odnowionego obecnie zupełnie przyjął znowu do siebie i że, choć nie wobec demokracji, to wobec socjalistów znajduje „ton serdeczny“, z nikim, oprócz „jednych“ się liczący.

Tę nadzieję żywimy dlatego, że powierzył narazie honor Polonii berlińskiej wogóle, a demokratyzmu Krysiakowskiego w szczegól panu Wł. Herzowi od czasów pamiętnego finansowania Domu Polskiego pisaniami 3 markami jednemu polakowi Berlina z szerokim widnokregiem. Pan Wł. Herz obiecuje dużo i nie wątpimy, że przy protekcji panów Rosego i Krysiaka wyrośnie na młot przeciw socjalistom. W związku z swą filipiką przeciw tym wrogom których on nie lubi jak zarazy, uszczęśliwia on nas filozoficzną rozprawą o „wścieklej pedanterji i rafinacji politycznej“. Dobry katolik, jakim on jest, wie on, że grzechy polityczne socjalistów pochodzą z tego źródła, które to s. p. Adam przy wypędzeniu z raju pokrył liściem figowym. A że go to źródło znać u socjalistów najbardziej korci, temu całemi perjadami rozrzewnia się nad kestratami eunuchami, niekastralanymi, płodnymi i bezpłodnymi! Wobec obszernego wykształcenia pana Herza z słownika Arzta, dziwimy się, jak p. Herz płodność polityczną konstruuje li tylko dla narodowców, o których idą głosy, że w złotych związkach umieli trąbić na instrumentach „Scharfmacherów“.

Zaiste, politowania godne — te wiece, które być mają demonstracją przeciw „najniebezpieczniejszemu prawu wyborczemu“ i „polityce antypolskiej“. Dz. Berl. zapelniał latmy swe mowami Wendla, Liebknechta itp. sympatycznych mu socjalistów niemieckich. Sam przyznawał, że ton to ich otwarty, szczery, pełen godności. Przy wyborach parlamentarnych chciał on głosy liczyć uświadomionych, przy dzisiejszych wyborach sejmowych rezygnuje z liczenia

lecz żąda aby socjaliści, gdy chcą głosy polskie, poprosili o nie — pana Franciszka Salezego Krysiaka.

Mówmy otwarcie, panie Krysiak, ile jest tych uświadomionych? Ilu pan masz w Tow. Wyb., którzy n. p. przy wyborach parlamentarnych, nawet nie dopilnowali zapisu w liście? Liczmy! 5000 członków tow. Wyb., a nawet tej liczby członków się umiałeś pan poprowadzić do urny. A gdy pójdziemy dalej, i porównamy n. p. wiec, zwołany przez pana Krysiaka, to widzimy u Kellera pustki, a z drugiej strony napewno u Gmerka przepelnioną salę, która śmieje się z polityki prezesa Komitetu Politycznego. I o co targować się? Bez wątpienia są socjaliści polscy w Berlinie stosunkowo nieliczni, ale ściśle zorganizowani, natomiast owa trzoda ni by wielka, pędzona przez Kullerskich, Herzów, Krysiaków, Rosych itd. znów politycznie tak nieuświadomiona, że fabrykując bezmyślnie rezolucje, sama nie wie czego chce i wogóle nieskora, nie powiem już za leniwa, aby na co słuchać. Widooczny na każdym kroku upadek tow. Wyb. święcących na zebraniach pustkami, jest znakiem zniechęcenia ogólnego. Jesteśmy dziś przekonani, że komitet polityczny nie umiał z członków Tow. Wyb. stworzyć szermierzy, rozumiejących konstelację polityczną i gotowych do współpracy owocnej.

To przyrzeczenie wstrzymania się od głosowania jest niczem innym jak manewrem przejrzytym. Wybory parlamentarne okazały fiasko hasła głosowania na kandydata własnego, który, licząc wiele, ledwo 15 procent otrzymał głosów wychodźstwa polskiego! Są znane fakty, że członkowie Tow. Wyb. głosowali zaraz na socjalistę, a jeszcze więcej faktów, iż rzesze wcale nie poszły do urny.

W walce politycznej zawiera się układy o wzajemne oświadczenia. Komitet polityczny ich nawet zawierać nie może, gdyż wie, że stoi wobec społeczeństwa nagi jak turecki święty, i że wobec swej polityki niewyraźnej i dwulicowej każdy objaw samodzielnego, opartego na swych szermierzach postępowania, naraża go na osamotnienie i fiasko. Wie on, że jest bezsilny, bo na swych rodaków spuścić się nie może.

Temu wydaje hasło wyzwisk na socjalistów i hasło bezczynności. To najtańsza polityka i najkonsekwentniejsza! Wyzwiska odstręczają rozumnych od współpracy, jedynie tłumom „prawowiernych“ imponują i — gwarantują wieniec męczeński w obronie praw świętych, religji, narodowości, no i własnych.

Szydło.

Wiec przedwyborczy odbył się 27-go kwietnia 1913 w Schoenebergu. Zagaił go członek kom. agit. tow. Cepernik o godz. 3 po południu. Zaraz na wstępie jednak mieliśmy małą niespodziankę ze strony policji. Albowiem pan komisarz przerwał zagajenie, żądając, abyśmy na zebraniu dzisiejszem, jako publicznem, przemawiali po niemiecku bo inaczej musiałby wiec rozwiązać. Bezprawne żądanie to wywołało oczywiście burzę niezadowolonia wśród zebranych. Dopiero wspólnym wyjaśnieniem t. tow. Cepernika i Podemskiego udało się przekonać nadgorliwego komisarza, iż popełnia błąd; uznał to i przeprosiwszy nas, opuścił salę ku wielkiej ucieście wiecowników.

Skrytykawszy kilku słowy różne bezprawia policyjne, udzielił przewodniczący głosu tow. Podemskiemu do wykładu.

Referent wyłuszcza treściwie i dobitnie w jakich stosunkach żyje lud, jak polski tak niemiecki, jak to prawo pruskie wyborcze niedomaga po dziś dzień, a pomimo to i pomimo nalegań całej ludności rząd pruski nie okazuje nawet chęci do najmniejszych ustępstw, owszem, jakoby na urąganie kuje różne prawa wyjątkowe i inne na niekorzyść ludu roboczego, szczególnie polskiego, a w dodatku zwala nań jeszcze wszelkie ciężary, zwłaszcza pieniężne. Stał wzywa mowca zebranych, aby w dzień wyborów sejmowych oddali głosy swe na posła socjalistycznego, ponieważ żadna partja tak nie broni praw ludu roboczego, jak

właśnie socjalistyczna. Wspomina też referent o zajęciach posłów Borchardta i Leinerta, skutkiem których pierwszy ma iść teraz do więzienia — za to, że dzielnie ujmował się za pokrzywdzonymi polakami.

W dalszym ciągu przemówienia krytykuje mowca Koło polskie, które pomimo prześladowań wobec rodaków uchwała jeszcze listę cywilną oraz innych jeszcze dopuszcza się sprawek niegodnych. Nie zapomina też mowca o Centralnym Komitecie Wybroczym Polskim, wskazując na to, że zaczęło to grono po wstydlwych wiecach na obczyźnie nakazuje wyborcom wstrzymanie się od głosowania, zamiast zalecać im poparcie tych, którzy ludu polskiego jeszcze nigdy nie zdradzili. Referent potępia oczywiście takie conajmniej bezmyślne postępowanie Komitetu Centralnego, a zebranych wzywa, aby za tak nieczemną radą nie szli, lecz ażeby jako obywatele uciskani oddali swe głosy na socjalistę.

Rozpoczynając dyskusję, zapytuje przewodniczący, czy ktoś z przeciwej strony, mianowicie narodowej pragnie zabrać głos. Nie zgłosił się jednak nikt, któryby chciał przemawiać przeciwko osnowie wykładu, zaczęł referent tow. Podemski odczytuje rezolucję w myśl swojego referatu, którą wiecownicy przyjmują wszystkimi głosami przeciw jednemu.

Następnie tow. Cepernik podkreśla jeszcze niektóre szczegóły referatu i w gorących słowach wzywa zebranych, aby abonowali pismo polskie, ujmujące się szczerze za sprawami ludu roboczego; a jedynem takim pismem w zaborze pruskim jest „Dziennik Robotniczy“.

Wezwanie to powtarza tow. Podemski; zwraca się następnie do kobiet, wzywając je, aby jaknajliczniej brały udział w wiecach i zebraniach protestujących przeciwko ustawicznemu pomijaniu wniosków socjalistycznych w sejmie i w parlamencie o równouprawnienie kobiet w wyborach do obu tych ciał prawodawczych.

O godz. 5 zamyka tow. Cepernik wiec okrzykiem: „Niech żyje P. P. S.“ Ww.

Emigracja.

Bremena, d. 30. 4. 1913

Szanowny czytelniku! Z Bremeny chciałbyś też usłyszeć coś osobliwego, coś niebywałego w innych miejscach.

To miasto handlowe — tu ciągnie się droga emigracji zamorskiej, według naszej poelki Konopnickiej „droga cierniowa“ naszych tułaczy z poematu Pan Balcer w Brazylii.

Rozwój Bremeny datuje od świetnego rozwoju Hanzy, związku miast niemieckich ze stolicą Lubeką. Podczas kiedy o Lubecę dziś mało kto słyszy, Bremena staje się obok Hamburgu coraz głośniejszą w świecie. Pochodzi to stąd, że od odkrycia Ameryki przez Columba morze północne zyskało, Bałtyk zaś stracił na znaczeniu.

Na początku zeszłego stulecia mądry burmistrz Bremeny Schmit wstawił się założeniem Bremerhafen tuż przy ujściu Wezery do morza.

Bremena wyprzedza Hamburg w założeniu linii parowców pocztowych łącząca Bremena względnie Niemcy z „nowym światem“, Ameryką. Bremena posiada handel bałweny zajmując nim po Liverpoolu w Anglii, drugie miejsce w świecie. Hamburg przewyższa w imporcie kawy i tabaki.

Znaczenie Bremeny rośnie, pomimo korzystniejszego położenia Hamburga. Laba (Elbe) łączy bowiem Niemcy środkowe z Hamburgiem i jest głębszą, szerszą a ma brzegi mniej syplkie. Wezera zaś ma brzegi i dno piaszczyste to też regulacja i szlamowanie jej kosztują miliony. Wszystko jednak w tym celu się robi, aby okręta towarowe zamorskie miały dostęp do miasta.

Konkurencja na polu handlowem pomiędzy Bremena a Hamburgiem jest wielka. Bremerński Północno-Niemiecki Lloyd

a Hamburski Hapag (Hambursko-amerykańska linja) niejedną wydały sobie bitwę oczywiście w tym celu, aby uzyskać przewagę na jakimś polu handlowym.

Hapag ma mądrego dyrektora Balina, który swego czasu odrzucił propozycję cesarza Wilhelma II, by w czasach krytycznych dla swej linji postarał się o zapomogę państwową; Balin tę łaskę dumnie odrzucił. Północno-Niemiecki Lloyd zaś ma swego Misslera który w rzeczach emigracji ma nad Hapagiem przewagę. „Franek Franz“ jak go emigranci nazywają, cieszy się wielką popularnością. A choć go setny emigrant nie widział sława jego nie gaśnie. Polega to na tem, że interes dobrze prowadzony emigrantów zadawała. Są emigranci, którzy kilka razy ocean przepłynęli a zawsze jadą linją Franka Misslera. Missler jest właściwie agentem Lloyda, takich agentów ma Lloyd obecnie czterech: I. Missler, Stocki, Landau i Pichon. Obecnie panują złote czasy dla Lloyda agentów i dla wszystkich interesów emigracyjnych w Niemczech, w świecie wogóle — bo oprócz firm niemieckich, konkurują angielskie, holenderskie, belgijskie, włoskie, francuskie i duńskie linje.

W Bremie, przy Hemmstrasse, znajdują się hale emigracyjne Misslera, właściwie spółki z ograniczoną poręką. Jest tam 10 hal pojedynczych z 8 tysiącami łóżek. Od początku wojny bałkańskiej do dziś panuje tam ożywienie, jakiego już dawno nie było, istnieje wręcz przepełnienie, hale nie wystarczają, łóżek brak, buduje się naprędce nowe hale, i te już pełne, wysła się więc emigrantów po załatwieniu formalności na okręty do Bremerhafen. Oprócz hal są hotele przepełnione emigrantami, hotele mające rządową koncesję na trzymanie w swych murach emigrantów — wychodźców przeważnie z Austro-Węgier.

W halach panuje porządek jak w koszarach, nawet w domach znać komendę i najeść się można do syta, masami idą pokarmy do kubarów przeznaczone dla trzody chlewnej. Czystość panuje tu wzorowa.

Każda hala ma swego gospodarza „ojca“, gospodynię „matkę“ i służącego, zwykle polaka, ukraińca lub czech. Gospodarze rekrutują się z rozmaitych narodowości — ludzie zaufani znani przedtem z życia nieposzlakowanego. Nad nimi stoi wicedyrektor i dyrektor naczelny Winter.

Każda narodowość, o ile możliwe, mieszka osobno. Tłumy królewaków, podlesian, białorusów, litwinów niemców z Rosji, których wypędza polityka Stołypina względ. Kokowcewa — gdziekolwiek ujrzyś zadumanego muzyka wielko rosyjskiego, zwykle sekciarza, któremu cerikew prawosławna wierzyć nie pozwoli wedle sumienia, wypędza go za morze. Tłumy ukraińców z Wołynia, Ukrainy, Podola, z Galicji, polaków z Podkarpacia, górali, słowaków z Węgier, chorwatów, Czechów, słowienców, Są także bułgarzy, czarnogórcy, serbowie, mahometanie z dawnych ziem tureckich, choć tych ostatnich dziś daleko mniej niż dawniej.

Zdarza się, że w hali wybucha epidemia — przeważnie u emigrantów z głębokiej Rosji — wówczas policjant stojąc przy bramie zamkniętej broni wejścia każdej osobie aż do wygaśnięcia choroby.

W biurach emigracyjnych znajdziesz korespondentów różnych narodowości. Choć tu względnie przeważają rusini, tak że w niektórych biurach agentów niema polaka.

Wokoło hal rozsiadło się mnóstwo sklepikarzy rozmaitej narodowości. Na każdym prawie widnieje napis „Polski sklep“ ma to oznaczać interes dla emigrantów, prócz tego widnieją napisy w różnych językach, nawet po żydowsku.

Po ulicach roi się od handlarzy ulicznych — przekupniów owocowych. Emigrant bowiem przed wyjazdem za morze robi zakupna lekarstw przeciw morskiej chorobie, owoców itd.

Niegdyś działały się tu nadużycia, lecz rząd i zarząd towarzystwa opieki nad emigrantami przestrzegają wychodźców i dozoruje i karci przestępstwa. W ślad za tymi bowiem których kraj wyżywić nie może dziś jeszcze podążają „doliniarze“ i oszuści którzy uprawiają sztuczki złodziejskie i okradają naiwnych zwykle przez podrzucanie wypchanej byle czem portmonetki.

Tiekie sztuczki rząd karze surowo.

Agitujcie za „Dzien. Robotniczym“

Dymokrackie medykacje.

Taki strejk to jednak piykno rzecz.

Kiej fedrujesz, to przez jeden tydzień nie widzisz słońca a przez drugi ani miesiąca, bo albo śpisz albo siedzisz a mozolisz się na dole, a te światła niebieskie widzisz jyno latem, kiej idziesz na szychta albo ze szychty, a na zima wcale nie. No, i trzaby tak wdyecki robić, kiejby to nie bóło za długo, a kiejby tak zapłacili jak noleży. Ale kiej nie chcą, a trza przez colki miesiąc być gorszym jak bydle albo maszyna, co by mieć nieco forszusu a gieltaku, to osmola tako robotą. Lepszy mi dostać kielo marków od organizacje a robić se fajeramt. Chtóry mo kobyta a dziecka, to sie śnimi poraduje a chtóry nie mo, to se idzie do ruly, a terazki jeszcze na majluft s koleksami, tako i szychty nie zmitreży a ucieszy się tyż.

A nojlepsze są wieće a zgromadzenia, bo tam wdyecki co nowego. Niekierzy padają, iże już wszystko wiedzą, co tam nasze mówcy a z inkszych organizacje strejkujących prawią; ale to jednako nie je prawie, kiej tam nie idą, bokiej sami wiedzą większy, to niech inkszym tyż pedzą mowa. A terazki sie podziwomy, co panoczki kopalniane pedzą. No, jo bo ech se już tak wyspekulował, iże oni pono chcą doczkać, aże som Duch Świety przyńdzie na zielone święta i oświyci ich głowiczki kiera lepszą lampą berchmańską. Ale to sie wiy, iże jeszcze bydą mieli ostuda, a górnikom byd amusieli dać, coci chcą; bo do lopaty kuźden chop dobry, ale do ciskania wózków nie, a do kilofa wcale nie, jyno tyn, chtóry je tego wyuczony.

Tako jyno trzimejcie sie kupy, a dowejcie pozór, co by wszyscy strejkowali a co by bóła karność. Przeca w Belgji strejkowali, co by dostać lepsze prawo wyborcze no, i dostali, iże wszyscy byli zgodni a trzyżwi. A szpiclom pokocić hirajn.

Wojna bałkańsko wnet miała mieć koniec, a tu Nikita-czornogórski wzion Skodar a na dymonstrancjo floty ojropejskiej wypuczył pono zadek. Tako sie Niemcy tym belajdygują, ale iże chcą wdyecki robić błozny s tym swoim frijdenbenglem w pikelhaubie, to kozali cysarokom a uhrom, co by se zamby wyłomali na Taraboszu. A można tyż chcieli cysaroki a uhry wziąć se kans Czornogóry a sandżak nowobazarski, tak, kiej przedyj wziyni se Bośnio a Hercegowina? Ale to bółaby tyż szarpaczka na całkiem świecie. Pono już ją zapowiedzieli, ale jeszcze mi muszą drutnąć, jako je testamyntnie.

Gustlik Beskuryjo.

Bacność!

Bacność!

Polacy w Moabie.

We wtorek, dnia 6 maja, wieczorem o godzinie 8 i pół odbędzie się na sali Moabiter Gesellschaftshaus przy ul. Wicelstr. 24:

Polski wiec wyborczy

Porządek dzienny:

1. Wybory do sejmu pruskiego a lud polski.

Ref. F. Podemski.

2. Wolna dyskusja.

Rodacy stawcie się na ten wiec licznie.

Komisja agitacyjna w Berlinie.

Wiec wyborczy pod gołem niebem

odbędzie się w niedzielę, 4 maja po południu o godzinie 3 na placu pana Franciszka Czecha w **ZABRZU ulica Galdy nr. 59.**

Referent tow. J. Biniszkiwicz.

Temat: Sejm pruski lut polski a sprawa górnicza. Liczny udział mężczyzn i kobiet pożądany.

Polski wiec wyborczy

odbędzie się w niedzielę dnia 4 maja o godzinie w pół do 3-ciej po południu na sali p. Baltera (dawniej Keul)

w Gładbeck.

Porządek dzienny:

Polacy a wybory do sejmu pruskiego.

Referent tow. Józef Adamek z Recklinghausen.

Po referacie wolna dyskusja.

Tow. P. P. S. w Gładbeck.

W Köpenicku

odbędzie się

zebranie wyborcze

w niedzielę dnia 4 maja po południu o godzinie 2 w lokalu „Stadtteater“ **Friedrich 6.**

W Königswusterhausen

191

odbędzie się

zebranie wyborcze

w niedzielę dnia 4 maja po południu o godzinie 1 w lokalu „Altes Schützenhaus“, Ww. Welthorn.

Kalendarzyk zebrań.

Katowice. Lekcja Kółka śpiewackiego „Lutnia“ w Katowicach w niedzielę 4-go b. m. o godzinie 7 wieczorem w domu związkowym, ulica Ratuszowa.

Załęże. Posiedzenie Kółka śpiewackiego „Przyjaźń“ odbędzie się w niedzielę 4-go maja o godzinie 2 po południu a następnie lekcja w lokalu „Kaiserhof“ w Katowicach.

Lipiny. Lekcja kółka śpiew. odbędzie się w niedzielę 4 b. m. o godz. 2.

Bytom. Kółko śpiew. odbędzie lekcję śpiewu w niedzielę 4 b. m. o godz. 4 po południu.

Lipiny. Zebranie Towarzystwa P. P. S. w niedzielę 4-go kwietnia o godzinie 4 po poł. w lokalu związkowym w Lipinach ul. Szkolna 20.

Dortmund. Posiedzenie Towarzystwa Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 4-go b. m. o godz. 3 po południu w lokalu związków zawodowych (Gewerkschaftshaus) (w małych salkach) róg Lessing i Leibnizstr. Liczne przybycie porządane.

Berlin. Posiedzenie Tow. P. P. S. odbędzie się w poniedziałek dnia 4-go maja wiecz. punkt. o godz. 9 w lokalu tow. Szymowskiego przy ul. Holzmarkt 20. Z powodu bardzo ważnych spraw jest obowiązkiem każdego być obecnym. Zarząd.

Hamburg. Towarzystwo Polskiej Partii Socjalistycznej w niedzielę 4-go b. m. o godzinie 5 po południu w Rotenburgsort, Billhörner-Mühlenweg 99 w lokalu t. Büning'a.

Steele. Towarzystwo P. P. S. w niedzielę 4-go b. m. po południu o godz. 3-ciej w lokalu pana Fricke.

Lipsk. Zebranie oTw. P. P. S. odbędzie się w sobotę 3 maja wieczorem o godzinie w pół do 9-tej w lokalu posiedzeń. Referent tow. Blott z Katowic. Uprasza się o liczny udział. Goście mile widziani.

Bremen. Zebranie Towarzystwa P. P. S. odbędzie się w środę 7-go maja wiecz. o godzinie 8 na sali pana Wadewitza przy ulicy Nordstrasse 273. O liczny udział towarzyszy i towarzyszek uprasza

Zarząd.

Rok założenia 1882.

Dom obuwia
S. Miodownik
Katowice, ul. Grundmańska 30.
Mysłowice, Pszczyńska 2
Największy wybór
wszelkiego rodzaju obuwia po najtańszych cenach w znanym z dobroci gatunku
Do komunji świętej ceny uprzywilejowane.



Polska usługa.

56

R. Altmann
Krakowska ul. nr. 2 **Bytom** Krakowska ul. nr. 2
Specjalny interes na odzież robotniczą.
Bieliznę, trykotaże, krawaty kupicie po zadziwiająco tanich cenach.

92